Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 22 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 322 (1234)

TYSIĄCE BEZDOMNYCH DEMONSTRUJĄ W LONDYNIE

Na Trafalgar Square w Londynie odbyły się wielkie demonstracje bezdomnych. Delegaci tysięcy bezdomnych rodzin protestowali przeciwko redukcji budownictwa mieszkaniowego przez rząd Partii Pracy.

Sekretarz stowarzyszenia lokatorów miejskich przytułków dla bezdomnych John Hayes ogłosił zebranym tłumom powziętą przez stowarzyszenie decyzję, która zapowiada, że jeżeli rząd nie dokona rekwizycii licznych stojących pustką wielkich domów w dzielnicy bogaczy — bezdomne rodziny robotnicze zorganizują na własną rękę masowe zajmowanie tych domów. Po zakończeniu wiecu delegaci udali się do ministra zdrowia i budownictwa Bevana z żądanem rewizji polityki budowlanej.

Co zeznał Robineau

Robota szpiegowska przeciw Polsce

kierowana była przez pewnych dyplomatów francuskich w Warszawie

Na konferencji prasowej w dniu 21 bm. rzecznik MSZ, minister pełnomocny Grosz zapoznał szczegółowo dziennikarzy krajowych i zagranicznych z okolicznościami wykrycia sieci szpiegowskiej, kierowanej przez konsularnych i dyplomatycznych urzędników francuskich w Polsce oraz z okolicznościami zaaresztowania za działalność szpiegowską urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Robineau.

Przedstawione przez min. Grosza fakty, dokumenty i materiały złożyły się na OBURZAJĄCY W SWEJ WYMOWIE OBRAZ DZIAŁALNOŚCI SZPIEGOWSKIEJ O CHARAKTERZE WOJSKOWYM, POLITYCZNYM I GOSPODARCZYM.

Od pewnego czasu Władze Bezpieczeństwa Publicznego — stwierdził min. Grosz — były na tropie szajki szpiegowskiej, która zajmowała się zbieraniem informacji szpiegowskich dla obcego państwa.

Nici śledztwa zaprowadziły władze do jednej z obcych ambasad w Warszawie.

Dnia 18 listopada br. o godz. 8.30 rano na lotnisku w Warszawie został zatrzymany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Andre Robineau, posługujący się paszportem francuskim nr 6619, w chwili, kiedy zamierzał opuścić teren Polski.

ZATRZYMANY ANDRE ROBINEAU PRZYZNAŁ SIĘ DO UPRAWIANIA DZIAŁALNOŚCI SZPIEGOWSKIEJ oraz wyjawił, że stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego w Szczecinie służyło mu JAKO PRZYKRYWKA JEGO SZPIEGOWSKIEJ PRACY.

Aresztowany Robineau zeznał, że w ambasadzie francuskiej w Warszawie na stanowisku archiwisty jest zatrudniony p. de Mere, który obecnie kieruje działalnością szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce i był bezpośrednim zwierzchnikiem Robineau w tej zbrodniczej działalności.

Pomocnikiem de Mere w działalności szpiegowskiej jest urzędnik ambasady francuskiej na stanowisku sekretarza - tłumacza Renaux.

Aresztowany Robineau podał sieć swoich agentów, których część on osobiście zwerbował do pracy szpiegowskiej, część zaś została mu przekazana, dla kontynuowania pracy szpiegowskiej przez byłego wicekonsula w Szczecinie Bardet, który już wcześniej został służbowo z tej placówki odwołany.

Aresztowany Robineau zeznał, iż ROZPORZĄDZAŁ POWAŻNYM FUNDUSZEM DYSPOZYCYJNYM, PRZEZNACZONYM NA OPŁACENIE SWOJEJ AGENTURY. Fundusz ten otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere i jemu składał rozliczenia.

Aresztowany Robineau zeznał, że rezultaty swej szpiegowskiej pracy — zebrane informacje wywiadowcze przesyłał do ambasady francuskiej w Warszawie na ręce de Mere, w formie okresowych raportów.

Aresztowany Robineau zeznał, że instrukcje szpiegowskie otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere. Instrukcje te zalecały ZBIERANIE INFORMACJI SZPIEGOWSKICH Z DZIEDZINY WOJSKOWEJ, EKONOMICZNEJ I POLITYCZNEJ. Szczególny nacisk kładziono na zbieranie informacji o lotniskach, obronie wybrzeża morskiego oraz transportach kolejowych.

Aresztowany Robineau oświadczył, że polecone mu zadania szpiegowskie wykonywał sumiennie, że zabrał pokaźną ilość materiałów, które przekazał do ambasady francuskiej — do rąk de Mere.

Robineau zeznał, że kiedy ostatni raz przyjechał ze Szczecina do Warszawy, aby następnie udać się do Francji, przywiózł ze sobą zebrane w ostatnim czasie materiały szpiegowskie i wręczył je de Mere w ambasadzie.

Zeznania Robineau potwierdziły wiadomości, jakie posiadały Władze Bezpieczeństwa, o działalności jego i jego agentów, w rezultacie czego została zlikwidowana ponad 100 osób licząca sieć szpiegowska, która swoją działalnością zagrażała bezpieczeństwu Państwa Polskiego.

Aresztowani agenci zwerbowani przez Robineau PRZYZNALI SIĘ DO SZPIEGOWSKIEJ DZIAŁALNOŚCI oraz zeznali, że do roboty szpiegowskiej zostali wciągnięci przez Robineau lub jego poprzednika Bardet, że byli opłacani przez Robineau i od niego otrzymywal szpiegowskie dyspozycje i zadania.

Zlikwidowana szajka szpiegów, o której działalności Władze Bezpieczeństwa posiadają bogaty materiał dowodowy, stanie przed sądem polskim.

Obecni na konferencji dziennikarze mieli możność obejrzeć również przedstawione przez rzecznika MSZ fotokopie własnoręcznych notatek Robineau, w których podaje on INFORMACJE O ZATRUDNIONYCH PRZEZEŃ AGENTACH SIECI SZPIEGOWSKIEJ, Z WYMIENIENIEM ICH NAZWISK I WYSZCZEGÓLNIENIEM ZADAŃ SZPIEGOWSKICH np. w zakresie dyslokacji jednostek wojskowych oraz wypłacanych im sum.

Na konferencji odtworzone zostało również, nagrane na taśmie dźwiękowej, przesłuchanie Robineau przez Władze Bezpieczeństwa.

Przedstawiliśmy bezsporny obraz szpiegowskiej działalności, uprawianej przez pracowników ambasady i konsulatu francuskiego — powiedział min. Grosz. Jest rzeczą jasną, że Rząd R. P. winien był na to zareagować i zareagował w sposób, na jaki to zasługiwało. Rząd Polski wystosował do ambasady francuskiej znaną notę, która została ogłoszona w prasie. W tej nocie Rząd R. P. poinformował o zaaresztowaniu szpiega Robineau w momencie, gdy usiłował on opuścić Polskę i zażądał, aby zdemaskowani jako szpiedzy dyplomatyczni urzędnicy ambasady francuskiej opuścili natychmiast teren Rzeczypospolitej. Rząd Polski domagał się również kategorycznie podjęcia przez władze francuskie kroków, które by uniemożliwiły szpiegowską działalność kierowaną przez urzędników konsulatów i ambasady francuskiej.

Taka była słuszna i zrozumiała dla wszystkich racja Rządu R. P.

A jak na to zareagował rząd francuski?

Władze francuskie zatrzymały przybyły do Paryża samolot polski, którym bezskutecznie usiłował opuścić Polskę szpieg Robineau. Zaaresztowano również załogę samolotu. Wszystkich przesłuchiwano dzień i noc POD BZDURNYM PRETEKSTEM WYJAŚNIENIA SPRAWY RZEKOMEGO „TAJEMNICZEGO ZAGINIĘCIA ROBINEAU", który w ogóle nie wsiadł do pilotowanego przez nią samolotu, gdyż został UPRZEDNIO ARESZTOWANY PRZEZ WŁADZE POLSKIE — o czym ambasada francuska dowiedziała się z oficjalnej noty Rządu R. P.

Cóż to znaczy?

Znaczy to — stwierdził minister Grosz — że rząd francuski, który ponosi przecież odpowiedzialność za dziełalność swych urzędników, BRONI SZPIEGA, który swą niecną robotę wywiadowczą uprawiał w Polsce i przeciw Polsce. Władze francuskie broniąc szpiega jednocześnie aresztują bez żadnego powodu lotników polskich, gwałcąc w ten sposób podstawowe prawa człowieka. W związku z powyższym ambasador R. P. w Paryżu Putrament, zaprotestował ustnie, a następnie złożył oficjalną notę protestacyjną w MSZ francuskim. (Tekst noty podajemy poniżej).

Jest rzeczą jasną — oświadczył w zakończeniu rzecznik MSZ — że Rząd R. P. rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej. Z drugiej strony Rząd Polski dysponuje także dostatecznymi środkami, aby nie dopuścić do tego, by załoga polskiego samolotu stać się miała przedmiotem bezprawnych i oburzających szykan ze strony władz francuskich.

Władze francuskie pogwałciły

podstawowe prawa człowieka

Nota protestacyjna ambasady polskiej w Paryżu

Jak to już zostało podane do wiadomości, opublikowaną w dniu 20 listopada 1949 r. notą Rządu R. P. do ambasady francuskiej w Warszawie, w dniu 18 listopada 1949 r. został **aresztowany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Robineau za działalność szpiegowską w Polsce.** Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Robineau usiłował opuścić teren Polski samolotem.

W dniu 18 listopada po przybyciu do Paryża samolotu PLL „LOT", którym zamierzał opuścić Polskę Robineau, **władze francuskie zatrzymały samolot i zaaresztowały jego załogę składającą się z następujących osób:**

I pilot Piotrowski Zygmunt, II pilot Snacki Władysław, nawigator Zbrowski Zygmunt mechanik pokł. Kurtz Wacław radiooperator Błaszczak Czesław, stewardessa Walfisz Halina.

Jako powód zatrzymania samolotu i zaaresztowania załogi podano **chęć przesłuchania załogi dla ustalenia okoliczności rzekomo tajemniczego zniknięcia p. Robineau.** Władze francuskie utrzymały areszt samolotu i załogi **nawet po oficjalnym zakomunikowaniu przez Rząd Polski faktu zaaresztowania Robineau za działalność szpiegowską.**

W związku z tym ambasada R. P. w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 20 bm. **ustny protest, a następnie w dniu 21 bm. notę protestacyjną następującej treści:**

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i ma zaszczyt ponowić protest, wyrażony ustnie w dniu wczorajszym **przeciw zaaresztowaniu załogi polskiego samolotu w dniu 19 bm.**

Śledztwo prowadzone z powodu podejrzenia o morderstwo posłużyło za **pretekst do tego aresztowania** i jest do tego stopnia absurdalne, że odbiera wspomnianemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do załogi polskiego samolotu wszelkie cechy legalności.

W tych warunkach ambasada polska zmuszona jest traktować zaaresztowanie załogi polskiej **wyłącznie jako akt oczywistego pogwałcenia podstawowych praw człowieka.**

Ambasada polska stwierdza z żalem, że poprzedni ustny protest ambasady nie odniósł żadnych skutków.

Ambasada Polska ponownie uroczyście protestuje przeciwko temu **aktowi gwałtu władz francuskich w stosunku do lotników polskich.** Ambasada polska z naciskiem domaga się, aby zaaresztowani lotnicy **odzyskali niezwłocznie całkowitą wolność** i prosi Ministerstwo Spraw Zagranicznych, aby osoby odpowiedzialne za to samowolne aresztowanie zostały ukarane.

Równocześnie ambasada polska domaga się, aby załoga polska i Towarzystwo „LOT" uzyskały zadośćuczynienie za wszystkie szkody, spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

Paryż, dnia 21 listopada 1949 r.

Kto istotnie broni pokoju

Pan Austin „nie potrafi" wyjaśnić

dlaczego USA budują bazy na całym świecie

Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Minister Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Austin, oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy porusza sprawę przygotowań do nowej wojny.

Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszna.

Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to:

że w wielu krajach, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny;

dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Stany Zjednoczone — powiedział dalej min. Wyszyński — zakładają bazy na obcych terytoriach a jednocześnie oskarżają Związek Radziecki o przygotowywanie zbrojnego wystąpienia. Według logiki amerykańskiej nie ci, którzy rozbudowują swe bazy strategiczne przygotowują się do agresji, lecz ci, którzy domagają się rozbrojenia i podpisania paktu o utrwalenie pokoju. Tego rodzaju argumentacja nikogo na świecie nie przekona.

W dalszym ciągu swego wystąpienia min. Wyszyński zanalizował raz jeszcze kwestię kontroli międzynarodowej nad energią atomową, podkreślając, że Związek Radziecki nie może

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Mimo mrozu!!

- ▶ 65 nowych budynków
- ▶ prace w 100 rozpoczętych
- ▶ 11.907 pracujących

Łódź buduje zimą

Szczegóły patrz str. 2-ga

Za przykładem Zw. Radzieckiego

Budujemy zimą domy!

W grudniu rozpoczną się w Łodzi roboty przy wznoszeniu 65 nowych budynków i wykończeniu 100 rozpoczętych

Doniosły przełom w przemyśle budowlanym

Wczoraj odbyła się w Łodzi doniosła narada, poświęcona zagadnieniu budownictwa w okresie zimy.

Była to pierwsza tego rodzaju konferencja w kraju. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz miejskich, partii, przedsiębiorstw budowlanych oraz liczni przodownicy pracy przem. budowlanego. Przybył również z Warszawy przedstawiciel KC PZPR — ob. Grochulski.

Utartym zwyczajem przerywano dotychczas wszelkie roboty w budownictwie na okres zimy. Stąd też praca w przemyśle budowlanym miała charakter niestały, sezonowy.

W dzisiejszej naszej gospodarce, gdzie drogi jest każdy dzień, nie możemy sobie pozwolić na to, by trwać w bezczynności przez kilka miesięcy. Czas ten jest nam szczególnie drogi właśnie w budownictwie, od postępów, którego uzależniony jest pomyślny rozwój innych gałęzi naszego życia gospodarczego.

Mając to na względzie, łódzki przemysł budowlany postanowił zerwać całkowicie z sezonowością i zapoczątkować okres budownictwa również w okresie zimy. Że nam się to uda wprowadzić i wykonać, świadczy przykład Związku Radzieckiego, gdzie prace budowlane toczą się nawet przy 30-stopniowym mrozie.

Ponadto za wprowadzeniem tej

REWELACYJNEJ ZMIANY

przemawia konieczność jak najszybszego dostarczenia klasie robotniczej nowych budynków mieszkalnych, przemysłowi — nowych hal i magazynów oraz utrzymania potencjału produkcyjnego naszego budownicwa.

Doychczasowa praca na tym odcinku wykazała na terenie naszego miasta szereg mankamentów, z których najważniejszym jest kwestia werbowania kadr nowych pracowników budowlanych. Zwalnianie z pracy robotników wykwalifikowanych na okres zimy powodowało ich odpływ do przemysłu, gdzie oczekiwało ich stałe zatrudnienie. W wyniku tego, przedsiębiorstwa budowlane natrafiały na poważne trudności w werbowaniu swych kadr w sezonie budowlanym na wiosnę.

Trudności te trzeba za wszelką cenę usunąć, tym bardziej, że plany inwestycyjne na rok 1950 przekraczają o około 110 procent sumy przeznaczone na budownictwo w ub. roku, a które wyrażały się liczbą przeszło 10 miliardów złotych. Wyrasta więc przed nami ogromne zadanie wykorzystania przyznanych przez rząd sum, wykonania a nawet przekroczenia planu. Jest to możliwe tylko

DZIĘKI WPROWADZENIU BUDOWNICTWA ZIMOWEGO,

które zwiększy potencjał produkcyjny przedsiębiorstw budowlanych i zapewni pełne wykorzystanie kadr.

Uzgodniony na naradzie plan produkcyjny przewiduje, że w okresie nadchodzącej zimy poszczególne przedsiębiorstwa prowadzić będą na terenie Łodzi prace przy 165 budowlach, przy czym 65 z nich — to nowowznoszone budynki, reszta natomiast — to roboty wewnętrzne. Na budowlach tych zatrudni się ogółem 11.991 robotników, t. zn. tylko o 9 proc. mniej niż wynosi obecny stan zatrudnienia. (Dotychczas zwalniano na okres zimowy około 90 proc. robotników).

Aby zapewnić sobie jak największe postępy w pracach, przedsiębiorstwa przystąpią

DO WIELKIEJ AKCJI SZKOLENIOWEJ,

która dostarczy im ogółem 3.406 robotników wykwalifikowanych, w tym 72 kobiety i 194 młodocianych. Stanowi to około 35 procent w stosunku do obecnego stanu zatrudnienia.

Zimowy sezon budowlany rozpocznie się w grudniu. Już teraz jednak przedsiębiorstwa muszą poczynić starania o przyznanie im potrzebnych kredytów, odpowiednio przygotować wyznaczone pod budowle tereny oraz zapewnić sobie stałe dostawy materiałów budowlanych, by później, w okresie najgorętszych robót, nie wyłoniły się żadne trudności i przeszkody, które mogłyby się fatalnie odbić na toku pracy. Winny też one przygotować wystarczające ilości watowanych ubrań, impregnowanych rękawic, peleryn z kapturami itd., aby ochronić robotników przed mrozem, deszczem i śniegiem.

Od sumienności tych przygotowań będzie wiele zależało. Jeśli ta strona prac zostanie należycie wykonana, o resztę nie potrzebujemy się martwić. Znając bowiem zapał łódzkiego murarza — możemy być pewni, że zamierzony cel zostanie osiągnięty. (kł.)

Już za kilka dni

Kto otrzyma nagrodę

w konkursie na najlepszy zespół jakościowy

Konkurs na najlepszy zespół jakościowy przemysłu bawełnianego dobiega końca. Za kilka dni nastąpi podsumowanie dwumiesięcznych osiągnięć pracy. Na podstawie jednak szczegółowych obserwacji można już dziś typować te zespoły, które, o ile w ostatniej dekadzie listopada nie wykażą braków, mogą pretendować do miana najlepszych.

Z terenu fabryk łódzkich do zespołów takich należą: zespół Stanisławy Serwatki z PZPB nr. 2, który w okresie od 1-go października do 10 listopada osiągnął 86 proc. extry, 14 proc. primy przy 124 proc. bazie akord., oraz zespół Heleny Michalak, również z PZPB nr. 2, (80,6 proc. extry, 19,4 proc. primy przy 120,4 bazie akordowej).

W PZPB nr. 3 najlepszym jest zespół Bronisławy Deka, który wyrobił dotychczas 40,4 proc. extry, 59,6 proc. primy przy 120,1 proc. bazie. W PZPB nr. 6 na wyróżnienie zasługują dwa zespoły: Heleny Michalak, oraz Janiny Miroszewskiej, oba wyrabiające po 75 proc. extry przy pełnym zachowaniu bazy.

O palmę pierwszeństwa walczą w PZPB nr. 7 trzy najlepsze zespoły: Natalii Wiśniewskiej (68,9 proc. extry, 31,1 proc. primy przy 104,7 proc. bazie akordowej), Teresy Kowzan (61 proc. extry, 39 proc. primy przy 105,7 proc. bazy) oraz inicjatora konkursu Wojciecha Balcerzaka (57, 6 proc. extry, 42,4 proc. primy przy 102,2 proc. bazie akordowej).

Nieduży stosunkowo zakład PZPB nr. 17 wysunął na czoło zespół Ignacego Kazimierczaka, który dał dotychczas 44 proc. extry, 56 proc. primy przy 101,4 proc. bazie akordowej.

W fabrykach prowincjonalnych na pierwsze miejsce wysuwa się Andrychów, a zwłaszcza dwa tamtejsze zespoły: Marceli Ćwiertnia i Heleny Stuglik. Poza Andrychowem na wyróżnienie zasługują zespoły PZPB w Pabianicach. Są to zespoły tkaczy: Wacława Wacel (49,8 proc. extry, 50,2 proc. primy przy 103,1 proc. bazie), oraz Józefa Górskiego wyrabiającego dotychczas 77 proc. extry. 23 proc. primy przy 130,9 proc. bazie akordowej. (w)

Kto istotnie broni pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się pogodzić z wysuwaną już nie po raz pierwszy amerykańsko-brytyjską tezą o zrzeczeniu się suwerenności. Chodzi tu o żywotne interesy narodów i z tezą tą mogą się pogodzić jedynie państwa, które nie mają nic do stracenia.

Kontynuując swe wywody, minister Wyszyński oświadczył:

„Jest rzeczą jasną, że mamy tu dwa obozy. Każdy z nich ma swe własne koncepcje. Jeśli nie znajdziemy drogi do porozumienia, to oczywiście współpraca będzie niemożliwa.

Mówiąc następnie o tym, że pan Dżilas protestował przeciwko nazwaniu go „przedstawicielem kliki titowskiej", min. Wyszyński stwierdził, że nie ma zamiaru zmienić swego określenia. Mówiąc dalej obszernie o zdradzieckiej, wrogiej wobec ZSRR działalności Tito, mówca stwierdził:

Proces Rajka ujawnił, szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które okryły wieczną hańbą klikę Tito, pretendującą do reprezentowania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — patrzcie państwo! — są budowniczymi socjalizmu.

Właśnie w związku z tym przed rządem radzieckim stanęło zagadnienie ustosunkowania się na przyszłość do zawartego z Jugosławią w 1945 r. układu przyjaźni. Dżilasowi, rzecz jasna wiadomo jest, że nota rządu radzieckiego z 28 września wskazywała, że w toku procesu sądowego przeciwko zdrajcy stanu i szpiegowi Rajkowi i jego wspólnikom, którzy zarazem byli agentami rządu jugosłowiańskiego — ujawniono, że rząd jugosłowiański przez dłuższy czas prowadził niezwykle wrogą działalność dywersyjną przeciwko ZSRR, maskując się obłudnie traktatem przyjaźni i że w ten sposób układ ten został już wtedy zdeptany przez rząd jugosłowiański.

Takie oto są fakty.

Dziennikarze łódzcy

witają z radością powrót Marsz. Rokossowskiego do kraju

W niedzielę, 20 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Dziennikarzy oddziału łódzkiego poświęcone wyborom delegata na konferencję, która wyłoni nowy skład ORZZ.

Obszerny referat wygłosił red. Uzdański, który we wnikliwym przemówieniu scharakteryzował wszechstronnie obecną sytuację polityczną.

— Historyczny okres jaki obecnie przeżywamy — powiedział w zakończeniu red. Uzdański — nakłada właśnie na dziennikarzy obowiązek czujnej, wnikliwej obserwacji naszego życia, ścisłego powiązania z masami pracującymi, oraz stałego kształcenia i szkolenia kadr dziennikarskich.

Po referacie wywiązała się dyskusja, a następnie delegatem na okręgową konferencję ORZZ, wybrano red. Lemiesza. W końcu zebrani jednomyślnie uchwali rezolucję, w której czytamy im. innymi:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Dziennikarzy wita z radością powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego do Kraju i objęcie przezeń odpowiedzialnego stanowiska Ministra Obrony Narodowej i Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego.

Powrót jednego z najwybitniejszych dowódców w wojnie Narodów Europy przeciwko jarzmu hitlerowskiemu ,powrót bohatera spod Moskwy, Leningradu, Kurska, Warszawy, Gdańska, i Berlina stanowi potężne wzmocnienie naszej granicy na Odrze i Nyssie.

Zebrani postanawiają wyciągnąć wszystkie wnioski, wypływające z listopadowego Plenum KC PZPR i wzmóc czujność przeciwko wszelkim staraniom infiltracji wroga klasowego i jego agentur do jakiejkolwiek dziedziny naszego życia".

Codzienna nowelka „Expressu"

Straszny gość

Choć dochodziła dopiero piąta po południu, było już ciemno: jak zwykle o tym czasie w grudniu.

Pani Barbara, wróciwszy z pracy, przekręciła kontakt i wesoła fala elektrycznego światła zalała pokój.

Roman uprzedził ją telefonicznie, że zostanie dziś w biurze trochę dłużej, musi bowiem wykończyć ostatecznie bilans. Młoda kobieta, przyzwyczajona, że zwykle, kiedy wracała, witało ją mężowskie serdeczne „dobry wieczór", czuła się trochę osamotniona.

Przedwczoraj planowali, że pójdą dzisiaj razem do kina, a tymczasem... Westchnęła, ale zaraz potem jej twarz rozpogodziła się.

— Wykorzystam jego nieobecność i wezmę się do robienia swetra — pomyślała.

Ten sweter, robiony z pięknej, granatowej wełny, miał być jej gwiazdkowym prezentem dla Romka. Do Bożego Narodzenia było jeszcze tylko dwa tygodnie, trzeba się więc śpieszyć, żeby (nie mając w tym zbyt wiele wprawy) skończyć robotę w porę.

Od kaloryferów szło miłe ciepło. W gustownie urządzonym pokoiku było przytulnie i spokojnie. Pani Barbara, robiąc sweter, spojrzała odruchowo na stojaca na etażerce fotografię męża i nagle uprzytomniła sobie, że jest bardzo z życia zadowolona: że receptą szczęścia jest poprzestawanie na małym i sztuka cieszenia się z tego, co się w danej chwili posiada...

W tok jej spokojnych, idyllicznych rozmyślań zakradł się nagle jakiś obcy dźwięk, który zbudził jej czujność.

Mocny powiew wiatru szarpnął jak gdyby ostrzegawczo oknem, a równocześnie wydało jej się, że w przedpokoju usłyszała nagle jakieś szelesty i stąpania.

Czyżby zapomniała zamknąć za sobą drzwi? A co będzie, jeśli do mieszkania wejdzie teraz ktoś obcy i niepożądany?

Zaniepokojona zerwała się z krzesła. W tym samym momencie zaskrzypiała klamka, drzwi otworzyły się i stanął w nich wysoki mężczyzna w ciemnym, zniszczonym trochę palcie.

Barbara zobaczyła wyraźnie jego twarz, ciężkie worki pod oczyma i trochę rozbiegane spojrzenia.

— Typowy kryminalista! — pomyślała i instynktownie cofnęła się.

Straszny gość obrzucił uważnym spojrzeniem całe mieszkanie. Trochę dłużej zatrzymał je na pięknie błyszczącej szafie, na stojącym na etażerce staroświeckim zegarze, spojrzał potem znowu na samotną kobietę.... i szybkim ruchem zamknął za sobą drzwi.

Przypomniały jej się wszystkie przeczytane w życiu powieści sensacyjne i wszyskie kryminalne filmy, jakie widziała przed wojną. Uczuła, że traci dech, że serce zatrzymało się jej w piersiach.

On milczał, milczał wciąż — i dalej spoglądał na nią oczyma węża, urzekającego biedną, zalęknioną myszkę.

— A gdyby tak zacząć krzyczeć i wołać o pomoc? — pomyślała z rozpaczą, jednakże z zaciśniętej jej krtani nie wydobył się najmniejszy nawet dźwięk.

A tymczasem okropny nieznajomy raz jeszcze obrzucił spojrzeniem cały pokój, aż wreszcie zaczął chrapliwym, niskim głosem.

— Szanowna pani jest, jak widzę, w mieszkaniu zupełnie sama... A to niedobrze... Bardzo niedobrze!... Na świecie są różni ludzie, źli i dobrzy... Tacy, którzy pracują... i tacy, którzy nie mają ochoty do pracy... A tacy właśnie lubią odwiedzać mieszkania, które są bez opieki... gdzie znajduje się tylko słaba, bezradna kobieta, którą można łatwo zgnieść jedną ręką.

Wyprostował się i demonstracyjnym ruchem potrząsnął swoją pięścią wielką, jak bochenek chleba.

Barbara zdrętwiała. Tak, to prawda! Jeśli ten straszny człowiek zechce ją unicestwić, nie będzie nawet próbowała bronić się.

— A gdyby tak dopaść do okna... Rozbić szybę i wszcząć głośny alarm? — przelatywały jej przez głowę rozpaczliwe pomysły, nieznajomy zaś zmrużył oczy.

— Kobiety są roztargnione... Bardzo nawet roztargnione... Zostawiają czasem drzwi otwarte, a potem dzieją się fatalne historie... Na przykład pani... Nie zamknęła pani za sobą drzwi na klucz, narażając się tym na grube przykrości... A mieszkanko jest, jak widzę zasobne... Możnaby stąd wynieść to i owo... A gdyby właścicielka się broniła, to... — wykonał ręką ruch groźny i złowieszczy.

Ten gest przeraził ją do reszty... Wyciągnęła błagalnie dłonie i szepnęła zbielałymi ustami.

— Panie, niech pan stąd weźmie wszystko, co pan chce!... I moje suknie i garnitur męża!... I ten stary zegar!... O jedno pana tylko błagam: niech mnie pan nie zamorduje!

Nieznajomy spojrzał na nią szeroko rozwartymi oczyma.

— Ja miałbym panią zamordować? Ależ, szanowna pani! Co pani mówi? Za kogo mnie pani bierze?

— Więc kim pan jest właściwie?

— Domokrążcą, handującym automatycznymi zamkami... A tę przemowę wygłosiłem do pani tylko dlatego, żeby ją przekonać, jak ważny jest w domu dobry i mocny zam

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Przychodzę się spytać, jak będzie z tą szybą na schodach, którą pan Wracuś wydusił...
WICEK: — Trudno, panie Alojzy! Zapłacimy za szybę i koniec!

CHŁOPAK: — Oto jest rachunek z restauracji za szkody, wyrządzone wczoraj w lokalu.
WACEK: — Znów nowy cios!
WICEK: — Sam zawiniłeś!

PIJACY: — Hej! Serwus, kolego! Chodź pan znów na jednego!
WICEK: — Cóż to za koledzy?
WACEK: — To z wczorajszej knajpy... Chodźmy stąd prędzej!...

WICEK: — Widzisz, bracie, ile przykrości narobiłeś sobie wczorajszym pijaństwem! Czy nie lepiej było iść do baru mlecznego? I przyjemnie i zdrowo!

Wybryki aury

Jabłoń zakwitła

w ogrodzie przy ul. Pogonowskiego

Zazwyczaj o tej porze drzewa już okrywają się śnieżną szatą. W ogrodzie przy ul. Pogonowskiego 12, dzierżawionym przez ob. Mirka, kilka jabłoni prześwieca nieskazitelną bielą. Ale to nie śnieg — to jabłonie osypały się poraz wtóry w tym roku białym kwieciem!

Grudzień już za pasem, ale kapryśna aura jakoś wcale nie zwraca uwagi na kalendarz, darząc nas w dalszym ciągu ładną pogodą. Żeby chociaż na Boże Narodzenie spadło trochę śniegu dla... dekoracji. (x)

Biura później

mają rozpoczynać pracę

Konferencja w sprawie rozładowania tłoku w tramwajach łódzkich odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 9-tej w Zarządzie Miejskim.

Jak się dowiadujemy, na konferencji zgłoszony ma być m. in. projekt, aby przesunięte zostały godziny rozpoczynania pracy tylko w biurach. Biura mają rozpoczynać pracę w trzech terminach: o 8.30, 8.45 i o 9-tej. Robotnicy, młodzież szkolna i akademicka itd. udawaliby się do zajęć jak dotąd.

Projekt ten będzie przedyskutowany przez przedstawicieli organizacji, związków, instytucji itd.

Plenum ORZZ

w sobotę o 10-ej

W dniu 26 listopada o godz. 10-ej, w sali teatru ORZZ, ul. Traugutta 18, odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie ORZZ z następującym porządkiem obrad: Referat — „Aktualne wydarzenia polityczne"; sprawy organizacyjne, dyskusja, różne.

Na konferencję winni się stawić obowiązkowo przewodniczący i sekretarze Powiatowych Rad Zw. Zawodowych z terenu Łodzi, przewodniczący i sekretarze Zarządów Okręgowych i oddziałów Zw. Zawodowych, oraz przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów pracy, zatrudniających ponad 250 osób.

To i owo!...

Felek Miętus spotyka na ulicy swego przyjaciela Antka Śmirusa:

— Jak się masz, Antek! Dobrze, że cię spotkałem. Chodź pójdziemy na butelkę wódki...

— Eeee — ociąga się Antek. — To trochę za dużo...

— Jak to, bracie?... Jedna butelka za dużo na dwie osoby?...

— Nie o wódkę mi chodzi, tylko nas dwóch jest za dużo na jedną butelkę, frajerze!...

* * *

Panna Amelia przygotowuje się do ślubu. Właśnie obchodzi z narzeczonym wszystkie sklepy, by wybrać odpowiednią suknię ślubną. Nigdzie jednak nie może sobie dobrać coś odpowiedniego. Wreszcie odzywa się do narzeczonego:

— Wiesz co, mój drogi?... Poczekamy ze ślubem do przyszłego roku, może będą ładniejsze sukienki...

* * *

Młody aplikant staje po raz pierwszy przed sądem, broniąc jakiegoś złodziejaszka. Mowę swą zaczyna następująco:

— Wysoki sądzie! Gdy wysoki sąd zastanawiać się będzie nad winą oskarżonego, proszę pamiętać o tym, że daleko stąd w małej mieścinie, siedzi dwoje rodziców-staruszków, którzy z drżeniem serca oczekują wyroku, zadając sobie pytanie po raz setny: „Czy ten proces zostanie wygrany, czy przegrany"...

— Zwracam panu uwagę, że rodzice oskarżonego nie żyją — przerywa sędzia.

Na to młody obrońca:

— A kto mówi o jego rodzicach? Ja mówię o swoich!...

Więcej kas, gotowe paczki

Sklepy przed świętami

Handel państwowy i uspołeczniony przygotowuje się do zaspokojenia wzmożonego popytu na artykuły pierwszej potrzeby

W obliczu zbliżających się świąt, przed handlem państwowym i uspołecznionym stoją szczególnie ważne zadania w dziedzinie zaopatrzenia szerokich rzesz w artykuły pierwszej potrzeby o specyficznie „świątecznym" asortymencie. Zachodzi też konieczność zapobieżenia wszelkim próbom koniunkturalnej spekulacji, a więc ochrony konsumenta przez należytą organizację rynku.

Sprawom tym, posiadającym obecnie istotne znaczenie poświęcona była specjalna konferencja, jaka odbyła się wczoraj w Wydziale Handlu Zrządu Miejskiego w Łodzi przy udziale wszystkich dystrybutorów, jak PCH, PSS, PDT, Centrala Rybna, Mięsna itp.

Referat o sytuacji i zadaniach na m. grudzień rb. wygłosił nacz. Rachaus, który podkreślił na wstępie, że zwiększone obowiązki sektorów społecznego i państwowego handlu wobec mas pracujących **wynikają ze stale podnoszącej się stopy życiowej i siły nabywczej świata pracy, oraz ogólnej poprawy sytuacji na rynku spożywczym. Zaopatrzenie ludności musi odbywać się w ramach planowej gospodarki i musi mu towarzyszyć usprawnienie aparatu dystrybucyjnego, zwłaszcza w okresie przedświątecznym.**

Głos w dyskusji zabrali przedstawiciele dystrybutorów. **Stwierdzili, iż rynek łódzki zostanie w okresie przedświątecznym obficie zaopatrzony we wszystkie produkty, że poczyniono już poważne przygotowania, aby cały aparat handlowy pracował dobrze ku zadowoleniu konsumentów.**

Poruszono równocześnie niektóre trudności wymagające rozwiązania. Wskazano że muszą być usunięte błędy w zaplanowaniu, że należy lepiej i wnikliwiej zbadać potrzeby ludności, dbać o najlepszy asortyment towarów i prowadzić należytą politykę cen. **Głównym warunkiem powodzenia kampanii przygotowawczej, to nagromadzenie rezerw towarowych oraz ochrona rynku.**

Zwrócono m. in. uwagę, że do personelu handlu uspołecznionego przeniknęły jednostki o nawykach kapitalistycznych, które przez nieodpowiednie i niekiedy błędne informowanie klientów, **stwarzają szkodliwe nastroje.** One to niekiedy informują o tym, że jakoby tego czy innego artykułu wkrótce zabraknie, one stosują protekcjonizm, kontaktują się z elementami spekulanckimi, które sprzedają artykuły „deficytowe". Czasem w grę wchodzi tu chęć zwiększenia obrotów dla uzyskania premii, ale przy takim nastawieniu spowodować to może jedynie chaos. Niektóre organizacje jak PCH organizują specjalne „dwójki społeczne" dla kontroli personelu i ochrony konsumenta. To samo dawno już robi PSS.

W okresie przedświątecznym, w sklepach zwiększona zostanie ilość kas. Artykuły suche, jak cukier, mąka itp. będą zawczasu odważane w paczki 1-kilogramowe. Zwrócona zostanie uwaga na solidną obsługę pracujących.

Jeśli idzie o samo zaopatrzenie, to już z góry można powiedzieć, że żadne plotki, czy panikarskie chwyty spekulantów nie zdołają zdezorganizować rynku. Na składach leżą olbrzymie zapasy wszystkiego. **Mamy dość mąki, cukru, kasz, ryżu (ponad 20 ton), fig, herbaty, kawy, wanilii, migdałów, suchych śliwek, orzechów, różnych in. artykułów kolonialnych, win, owoców, słodyczy itp.** Plan zakupu karpia żywego i in. ryb na święta został wykonamy z nawiązką.

Dobrze wygląda też zaopatrzenie w mięso tłuszcze i wędliny. Tylko w grudniu rozsprzeda się ponad 2.100 ton mięsa, w tym wiele wieprzowiny, oraz szynek i „łopatek" w puszkach, nie licząc drobiu, którego pełno na targowiskach i w sklepach. Centrala Mięsna organizuje pogotowie towarowe, które regulować będzie dostawy do sklepów. To samo winny uczynić inne centrale dystrybucyjne. (cis)

Instytucje, przedsiębiorstwa, zakłady pracy

pod kontrolą społeczną

Specjalne komisje powstaną przy DRN-ach

Działająca przy Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi komisja kontroli społecznej niedawno zakończyła kontrolę szeregu agend miejskich w związku z wykonaniem budżetu za rok 1948. Zbadano gospodarkę Wydziału Zdrowia, hoteli miejskich, miejskich gospodarstw rolnych, Ogrodu Zoologicznego itp.

Kompetencje komisji kontroli społecznej są jednak o wiele szersze. **Ma ona prawo kontrolowania działalności wszelkich urzędów, instytucji, czy przedsiębiorstw, t. zw. urzędów niezespolonych itd.** W kilku wypadkach taka kontrola została przeprowadzona jeszcze w ub. latach, kiedy to zbadano gospodarkę OUL-u, czy Ubezpieczalni.

Do tej zasadniczej swej pracy komisja kontroli społecznej wraca obecnie ze wzmożoną intensywnością. Pracuje ona według z góry opracowanych planów kwartalnych. **W obecnym, 4-ym kwartale przeprowadzona zostanie kontrola w 4 wielkich zakładach przemysłowych, oraz w jednej z central dystrybucyjnych w Łodzi.**

Komisja kontroli, po powrocie delegacji swej z Warszawy, nawiązała rozmowy z prezydiami DRN-ów **w sprawie utworzenia przy radach dzielnicowych swoich podkomisji.** Współpracowały by one bezpośrednio nad kontrolą przedsiębiorstw i instytucji, znajdujących się na terenie poszczególnych starostw grodzkich w mieście. (a)

Co może wódka

Pijak zdemolował piekarnię

Karygodne wybryki opojów łódzkich

Fantazja pjacka jest bardzo różnorodna. Przekonać nas mogą o tym odbyte ostatnio rozprawy w Sądzie Starościńskim.

Niejaki **Henryk Gawrych** (Nowotki 53) będąc kompletnie pijany, poczuł się nagle wrogiem piekarzy. To było powodem że **późną nocą wtargnął do znajdującej się w tym samym domu piekarni i przystąpił do regularnego demolowania urządzeń oraz snujących się wokół dzież „białych twarzy".**

Obezwładniła go dopiero milicja. W rezultacie Gawrych posiedzi 3 dni.

Podobnego wyczynu dokonał **Feliks Markowski** (Wacława 9), który awanturował się w sklepie PSS przy ul. Napiórkowskiego, **wypędzając zeń wszystkich klientów.** Sędzia zaaplikował mu 5 dni aresztu.

Innego rodzaju przekroczenia dopuścił się **Stanisław Różycki** (Wólczańska 203).

Okazał się on niewdzięcznym gościem. Będąc bowiem na libacji w mieszkaniu kolegi przy ul. Wólczańskiej 158, **nie oszczędzał nie tylko potraw i napojów (szczególnie wódki), lecz nawet samego gospodarza, którego dotkliwie poturbował.** Różyckiego skazano za to na 3 dni aresztu. (bk)

Dziś - ostatni termin

oddawania prac konkursowych

Dziś o godz. 6-ej wieczór mija ostateczny termin składania prac na konkurs stypendialny TPMSW i „Expressu Ilustrowanego".

Aż do soboty włącznie trwać będą prace jury konkursowego. Wyniki konkursu i nazwiska akademików, którzy otrzymają stypendia podamy w nadchodzącą niedzielę dnia 27 bm.

Nasi przodownicy



JÓZEFA MARCZYKOWSKA

— Lubi Pani swoją fabrykę?

Tkaczka z szóstek uśmiecha się z pobłażaniem. — Mam dziś 52 lata — mówi — a od chwili kiedy jako 15-letnia dziewczyna stanęłam na tej sali nie opuściłam ani jednego dnia z własnej winy. Przez 37 lat bez przerwy tkałam tu na tych krosnach cienkie płótna, zżyłam się z każdym kamieniem fabrycznym i z każdym tutejszym człowiekiem. Czyż można w takich okolicznościach wątpić o moim przywiązaniu do tych murów?

Józefa Marczykowska nie rzuca słów na wiatr. Nie tylko bowiem w ten sposób dokumentuje swój stosunek do swego warsztatu pracy. Jest ona bowiem jedną z czołowych przodownic pracy, kilkakrotnie wyróżnioną w współzawodnictwie pracy. W ostatnim etapie osiągnęła pierwsze miejsce. Prócz niej w PZPB nr 2 pracuje także i jej mąż oraz siostrzeniec Ireneusz Marczykowski, również czołowy przodownik tych zakładów.

KINA

ADRIA — 15-letni kapitan — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Arinka — 16. 18.30, 21.
BAJKA — Pocałunek na stadionie — godz. 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 49.
HEL — Wyspa skarbów — 16, 18, 20.
MUZA — Świat się śmieje — 18, 20.
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sąd honorowy — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Śpiewak nieznany — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Diabelska Grań — 16, 18, 20.
REKORD — Urwis Gawroche — 16, — Wieś. na pograniczu — 18, 20.
STYLOWY — Synowie — 16, 18, 20.
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA — Milcząca Barykada — 16, 18.30 21
TATRY — Spotkanie — 16, 18, 20.
WISŁA — Arinka — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Milcząca Barykada — 15, 17.30 20.
ZACHĘTA — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18,30, 20,30.

Wielki ruch na szosach i torach

PZKol opracował program imprez kolarskich na najbliższy sezon

Oprócz dorocznych wyścigów międzynarodowych, jak Warszawa — Praga, Dookoła Polski i o puchar gen. Konarzewskiego, terminarz PZKol na rok przyszły przewiduje **w konkurencji międzynarodowej ciekawą imprezę na torze.** Mają w niej uczestniczyć zawodnicy węgierscy, bułgarscy i czechosłowaccy. Planowany, dwutygodniowy **start kolarzy zagranicznych na wszystkich torach betonowych w Polsce** rozpocznie występ dwudniowy w Krakowie w ostatnich dniach lipca.

Szczegółowy program imprez kolarskich w roku przyszłym przewiduje:

27.3. — 27.4. — obóz przygotowawczy przed wyścigiem **Warszawa — Praga,**

2.4. — **mistrzostwa Polski na przełaj** (na terenie obozu),

30.4.—9.5. — II wyścig międzynarodowy **Warszawa — Praga,**

14.5. — torowe mistrzostwa miast.

21.5. — wyścig szosowy o puchar gen. Konarzewskiego,

28.5. — szosowe mistrzostwa województw (seniorzy — 100 km, juniorzy — 50 km),

4.6. — torowe mistrzostwa Zw. Zaw. we Włocławku,

14.6. — wyścig szosowy **„Dziennika Łódzkiego"** na dyst. 140 km,

18.6. — **szosowe mistrzostwa Polski w Poznaniu** (seniorzy 160 km, juniorzy 75 km),

25.6. — **torowe mistrzostwa Polski w sprintach** (Szczecin),

29.6. — wyścig Warszawa — Radom — Warszawa **o puchar prezesa PZKol.**

2.7. — jubileuszowy wyścig szosowy WOZKol **Wawer — Garwolin** (100 km),

9.7. — indywidualne **torowe mistrzostwa Polski** na 4.000 m. (Włocławek),

11 — 28.7. — obóz dla torowców w Krakowie,

16.7 — szosowe mistrzostwa Zw. Zaw. na trasie **Gdańsk — Gdynia,**

22.7. — doroczny wyścig na trasie **Lublin — Chełm — Lublin w rocznicę manifestu PKWN,**

29.—30.7. — międzynarodowe zawody torowe z udziałem **Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji i Polski** w Krakowie,

2.—24.8. — obóz przygotowawczy przed wyścigiem dookoła Polski,

12.8. — mistrzostwa świata w Brukseli,

20.8. — górskie mistrzostwa Polski (Wałbrzych),

28.8—10.9. — **IX Wyścig Dookoła Polski,**

17.9. — **drużynowe mistrzostwa Polski** na torze we Włocławku,

23.—24.9. — **jubileuszowe zawody torowe o puchar PZKol w Łodzi,**

1.10. — długodystansowe mistrzostwa Polski na torze,

8.10. — drużynowe szosowe mistrzostwa Polski.

Jak widzimy w terminarzu tym tylko jedna impreza przeznaczona jest na tor łódzki — jubileuszowe zawody torowe o puchar PZKol. Poza tym będziemy w Łodzi świadkami startu kolarzy zagranicznych (Bułgarów, Węgrów i Czechosłowaków), których ujrzą wszystkie tory betonowe w kraju.

Kramek pierwszy na mecie

w biegu na przełaj ZMP im. Kusocińskiego

Zorganizowany przez ZMP przy Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych V-ty Doroczny Bieg na Przełaj im. J. Kusocińskiego, wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na starcie 144 zawodników.

Trasa biegu dla juniorów wynosiła 1.600 m, startowało 69 zawodników. Zwycięstwo odniósł ZIÓŁKOWSKI (Gwardia Bydgoszcz) w czasie 5:43,2 bijąc dotychczasowy rekord trasy, drugi był ŚMIESZCZALSKI (Związkowiec) Gdynia 5:49, trzeci — Kmiecik „Kolejarz" (Brda Bydgoszcz).

Bieg seniorów na dystansie 3.600 m zgromadził 75 zawodników, Bieg ten był pojedynkiem KRAMKA (Gwardia Lublin), z DZWONKOWSKIM (Włocławek). Dobrze przygotowany kondycyjnie Kramek odniósł zdecydowane zwycięstwo.

Wyniki techniczne są następujące: 1) KRAMEK (Gwardia Lublin) — 10:09,6; 2) DZWONKOWSKI (Orzeł Włocławek) — 10:14; 3) SŁUPECKI (Gwardia Warszawa) — 10:28,6; 4) KWIATKOWSKI (Gwardia Bydgoszcz); 5) LEWANDOWSKI (Kolejarz Brda — Bydgoszcz).

Zespołowo zwyciężyli sportowcy GWARDII (BYDGOSZCZ) uzyskując nagrodę ufundowaną przez Wydawnictwo Ziemi Pomorskiej i Kujawskiej.

Mistrzostwa szachowe ZSRR

Dodatkowe sześć partii zadecyduje o tytule mistrza

W Moskwie zakończony został turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR. Po 19-tu rundach gier, turniej nie wyłonił mistrza ponieważ dwoma pierwszymi miejscami podzielili się Smysłow i Bronsztein, zdobywając po 13 pkt.

Obaj szachiści rozegrają dodatkowe 6 partii, które zadecydują o tytule mistrzowskim.

Dalsze miejsca zajęli: 3—4) Geller i Taimanow — po 12,5 pkt. 5—7) Bolesławski, Kotow i Furman — po 11,5 pkt. 8) Keres 11 pkt. 9—10) Aronin i Holmow — po 10 pkt.

WARSZAWA-LUBLIN 7:2

Mistrz Polski, Gaj znów doznał porażki

Rozegrane w Warszawie międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym LUBLIN — WARSZAWA zakończyło się zwycięstwem reprezentacji stolicy 7:2. Niespodzianką meczu była porażka mistrza Polski Gaja z mistrzem Lublina Patyńskim 0:2 (19:21, 18:21). Najleszym zawodnikiem był warszawianin Pęczkowski, który wygrał wszystkie swoje gry.

Druga reprezentacja WARSZAWY wygrała mecz tenisa stołowego z RADOMIEM 9:0. Najlepszym zawodnikiem był Jagodziński. W drużynie Radomia dobrze wypadł junior Naumowicz.

* * *

W drużynowych mistrzostwach tenisa stołowego okręgu łódzkiego uzyskano następujące wyniki: Solidarność — Ognisko 6:3 (8:1), ŁKS Włókniarz — Oratorium 8:1 (4:5), Związkowiec (Tomaszów) — Związkowiec (Łódź) 6:3, Ogniwo — Włókniarz (Tomaszów) 0:9 walkower, Ognisko — Oratorium 3:6 (2:7), Związkowiec (Łódź) — Włókniarz (Tomaszów) 0:9 walkower i Ogniwo — ŁKS Włókniarz 3:6 (5:4). W nawiasach podane są wyniki drużyn rezerwowych.

SPROSTOWANIE

W podanej wczoraj tabelce pucharowej wkradła się omyłka. Warszawa uzyskała w dotychczasowych spotkaniach 3 punkty i zajmuje 5 miejsce w tabeli, a nie jak było podane 6-te. Błąd ten prostujemy.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 4

SOBOTA, DN. 26.11.49.

I, II Oratorium — Związkowiec Ł., godz. 17, — sala: Oratorium, sędzia Gałkowski;

I Włókniarz T. — Ognisko godz. 18.30 — sala Tomaszów, sędzia Michalak;

I, II ŁKS Włókniarz — Związkowiec T. godz. 17 — sala: Tymienieckiego 17, sędzia Czaplak;

I, II Solidarność — Ogniwo godz. 20 — sala: Solidarność, sędzia: Błaszczyk.

NIEDZIELA DN. 27.11.49.

I, II, Związkowiec Ł. — Ognisko godz. 17.30 — sala: Związkowiec, sędzia: Gałkowski ;

I, II, Solidarność — ŁKS Włókniarz godz. 17.30 — sala: Solidarność, sędzia: Czaplak;

I Włókniarz T. — Oratorium godz. 11 — sala: Tomaszów, sędzia: Gawlik;

I Ogniwo — Związkowiec T. godz. 16 — sala: Elektrownia, sędzia: Łuczyński.

Wydział Sportowy ŁOZTS

Szermierze polscy przegrywają w Budapeszcie

Międzypaństwowe spotkanie szermiercze Polska — Węgry, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się zwycięstwem Węgrów 3:0. W pierwszym dniu zawodów Węgrzy zwyciężyli w szpadzie 9:7, w drugim dniu wygrali szable 9:5, oraz floret kobiet 9:7.

Jak wiadomo, szermierze węgierscy walczyli jednocześnie na dwóch frontach: z Polską i Czechosłowacją. Należy jednak podkreślić, że przeciwko drużynie polskiej Węgrzy wystawili dużo silniejszy skład, niż przeciwko CSR.



33)

— Musiałam to zrobić dzisiaj. Kwiaty nie mogły czekać! — odpowiedziała Monika.

Kulesze nie uszedł uwagi i opryskliwy ton Krysi i spokojna odpowiedź niespeszonej Moniki. W parę minut potem został już wciągnięty do pokoju Krysi i zarzucony jej gościnnymi, pośpiesznymi słowami. Obawiała się, iż mógł się obrazić na Monikę, za jej brak gościnności.

Kulesza poczuł się raptem nieswojo. Nie lubił być przedmiotem zbyt przesadzonej uprzejmości. W dodatku w zachowaniu Krysi było coś nerwowego i krzykliwego. co raziło Kuleszę.

Krysia rozłożyła jakieś fotografie z wczasów. Fotografie pełne rozebranych, młodych ciał. W wodzie, na kajakach, w górach. Wszędzie Krysia otoczona gromadą chłopców, roześmiana, czarująca, urzekająca cudownymi liniami młodego, smukłego ciała.

Krysia nachyliła się nad Kuleszą, niby przypadkiem i objaśniała poszczególne fotografie.

— To ze Szklarskiej Poręby, ta z Wągrowca. Ładne jezioro, prawda? Cudowne lasy. To z wycieczki do Zakopanego, a to na studenckim obozie w Ustce. Jeszcze nie byłam studentką, dopiero się zapisałam. Ale przez znajomość wkręcili mnie.

— Pani dużo już zwiedziła kraju po wojnie, — zauważył Kulesza.

— Ach, takie tam skromne wycieczki.

— Nigdzie tu nie widzę pani.. mamy. Pani jeździła sama?

— Jeszcze ją miałam zabierać — obruszyła się Krysia. — Nie jestem przecież małym dzieckiem.

— Och, myślałem tylko, żeście panie razem spędzały urlopy.

— Mama nie wyjeżdżała nigdzie. Jej wystarczy to wygwizdowo. Zresztą ciotka Maryla nie puszcza jej z zakładu. Woli zapłacić mamie za urlop.

— Matka pani nie powinna się zgodzić. To wyzysk.

— Dlaczego? Jeżeli mama woli pieniądze?

— Każdy człowiek pracujący ma prawo do urlopu.

— Mamie wystarczy to grzebanie się w ziemi. O, znów coś tam robi na zagonkach. Wie pan, straszne jest to skąpstwo mojej matki. Jakby nie stać nas było na zapłacę nie robotnika, który by to zrobił za mamę.

— Może jej to sprawia przyjemność? — spytał.

— Przyjemność, papranie się w nagnojonej ziemi? Ależ to okropność!

Kulesza przypomniał sobie Monikę z z małym krzaczkiem bratków w ręce ubabranej ziemią. Patrząc przez okno na Monikę, nachyloną nad zagonkiem, nie słuchał, co opowiadała mu Krysia o jakimś studenckim obozie. Krysia zauważyła jego roztargnienie i zrozumiała je po swojemu. Na pewno jest zgorszony tymi prostackimi zajęciami Moniki. Że też nie odłożyła tej roboty na inny jakiś dzień. Ładne wyobrażenie o ich domu będzie miał Kulesza.

Monika szła w tej chwili szybko ku domowi. Miała znów ten swój zmieszany wyraz twarzy. Przypomniała sobie właśnie, iż zupełnie zapomniała, że tego młodego człowieka należy czymś poczęstować. W domu były tylko na kolację jakieś skromne kanapki. Nie wypada tego podać na stół. Trzeba czarną kawę i dobre ciastka.

Jak mogła o tym zapomnieć, gdy wracała z pracy? Myślała o bratkach, zamiast o przyjęciu gościa. Teraz już tak późno. Trzeba napalić ogień, zaparzyć kawę, nie będzie więc czasu ażeby pobiec po ciastka.

Zapukała szybko do Jonów i zwróciła się nieśmiało do Heleny.

— Moja pani kochana, może mnie pani wyręczy i kupi mi w mieście ciastek. Zupełnie zapomniałam, że będziemy miały gościa. Teraz już jest tak późno. W dodatku grzebałam się dotychczas w ziemi.

Helena podniosła się ochoczo.

— Konkurent do panny Krysi? Prawda? Już go obejrzałam dokładnie, kiedy siedział w ogródku. Bardzo interesujący mężczyzna, — mówiła ożywiona. — Już to do panny Krysi kawalerów się schodzi co nie miara, ale jeszcze takiego tu nie było. — Ubierała się.

— Uwinę się szybko. Za pół godziny będę z powrotem. A cóż to takiego, moja pani, chętnie się przejdę.

Monika wróciła zaaferowana do kuchni. Zastała już tam zagniewaną Krysię.

— Mamusiu, nic nie przygotowałaś na dzisiejsze przyjęcie?

— A, wyobraź sobie, że nic. Ale zaraz zrobię czarną kawę i podam ciastka.

— Może by jakiś dobry koniak? Żeby przyjęcie nie było za bardzo ubożuchne.

— Dobry koniak kosztuje dzisiaj drogie pieniądze. A wiesz, że nie mogę sobie na to pozwolić.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-18 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135, — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-05477